Opłacono ryczałtem.

CENA 10 GROSZY

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Nr. 4 Kraków, poniedziałek 15 marca 1937 r. Rok I.

Z DNIA.

Krwawe zajścia w Palestynie

Pięciu robotników żydowskich zabitych

Jerozolima. PAT. 15. III.

Dziś rano w miejscowościach Yavneel i Ketar Hahoresz zostało zabitych 3 żydowskich robotników i 2 pasterzy. W żydowskich koloniach, w okolicy Tyberiady i Jaffi rzucono kilka bomb. Władze brytyjskie wydały nakaz aresztowania sekretarza Arabskiego Komitetu Narodowego w Safedzie.

Do Tyberiady postanowiono wysłać posiłki wojskowe.

Zwycięska kontrofenzywa wojsk rządowych

Londyn. PAT. 15. III. Doniesienia prasy hiszpańskiej o ostatnich walkach są pełne sprzeczności. Korespondenci pism angielskich obszernie opisują szczegóły **kontrofensywy czerwonych wojsk na froncie madryckim, która doprowadziła do zajęcia z powrotem przez wojska miejscowości Trijuque.**

Kolumny włoskie walczące na tym odcinku frontu Guadalajara według korespondentów pism angielskich, **wycofały się w nieładzie.**

„Daily Ekspress donosi **o wzięciu do niewoli 90 żołnierzy i jednego pułkownika włoskiego. Wojska rządowe zdobyły również bardzo obfity materiał wojenny produkcji włoskiej. Wysiłki Włochów, mające na celu ponowne zajęcie Trijuque zostały jak twierdzi korespondent dziennika — z łatwością odparte.**

Madryt. PAT. 15. III. Komitet Obrony Stolicy donosi: Wojska rządowe **posunęły się naprzód** na odcinku rzeki Jarama i na fron. Guadalajara, gdy wzięto do niewoli 31 przeciwników narodowości włoskiej, strącono 3 samoloty nieprzyjacielskie.

Madryt. PAT. 15. III. Komitet Obrony Stolicy donosi, iż wojska rządowe **nieoczekiwanym kontratakiem zdobyły wioskę Waldeaneras.** Na froncie Guadalajara strącono 4 samoloty powstańcze. Wojska rządowe straciły 2 samoloty.

Londyn. PAT. 15. III. Z Barcelony donoszą, że rzą kataloński postanowił wezwać wszystkich członków straży należących do rezerwy, którzy posiadają karabiny, do zwrotu broni w ciągu 48 godzin.

Pogłoski o kryzysie rządowym

Londyn. PAT. 15. III. „Daily Mail" donosi z Paryża, że ambasada hiszpańska oficjalnie potwierdziła wyjazd ambasadora Araquistain do Walencji. Ambasador opuścił Paryż w pośpiechu.

„Daily Mail" twierdzi, że te nagły jego odjazd związany jest z oczekiwanym kryzysem rządowym. Według „Daily Mail" anarchiści hiszpańscy pragną obalić Caballero i powołać na jego miejsce obecnego ministra sprawiedliwości Garcia Oliviero, a Moskwa, dla której Caballero nie jest dostatecznym narzędziem, pragnie rzekomo zastąpić go przez socjalistę hiszpańskiego Negrina.

Niemieckie warunki pokoju

Londyn. PAT. 15. III. Na podstawie źródeł francuskich niektóre dzienniki londyńskie, jak „Daily Telegraph" i „New Chronicle" a przede wszystkim „Times" twierdzą, że ostatnia nota niemiecka zawiera mniej lub więcej wyraźne następujące sugestie: 1) pakt nieagresji między Francją i Niemcami gwarantowany przez Wielką Brytanię i Włochy, 2) **Wielka Brytania i Włochy** wspólnie, nie zaś Liga Narodów mają decydować, czy agresja miała miejsce, 3) neutralność Belgii zagwarantowana ma być przez 4 mocarstwa, bez domagania się jakiejkolwiek gwarancji od Belgii, 4) **Belgia zwolniona** ma być z zobowiązań art. 16 paktu Ligi, 5) traktaty sojusznicze Francji mogą pozostać w mocy, o ile Francja zabawiąże się, że przyjdzie swoim sojusznikom dopiero wtedy, kiedy Wielka Brytania i Włochy wspólnie oświadczą, że zachodzi wypadek agresji.

Pokojowy apel prez. Roosevelta

Londyn. PAT. 15. III. Dzienniki londyńskie donoszą z Nowego Jorku na podstawie wiadomości waszyngtońskiego korespondenta „New Times", że prezydent Roosevelt przygotować ma jakoby **apel do świata** w sprawie stabilizacji pokoju i **ograniczenia zbrojeń.**

Apel prezydenta Roosevelta ma być zwrócony przede wszystkim do rządu brytyjskiego z wezwaniem **osłabienia tempa zbrojeń brytyjskich.** Dużą wagę przywiązują do narady, jaką prezydent Roosevelt odbędzie w dniu dzisiejszym z ambasadorem amerykańskim w Paryżu Bullittem, który uda się dziś do rezydencji prezydenta Roosevelta w Warm Springs i tam omówi z nim dokładnie sytuację europejską.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE B. DYREKTORA KONSUMU URZĘDNIKÓW MAGISTRATU W KRAKOWIE

W sądzie apelacyjnym w Krakowie odbyła się poraz czwarty rozprawa przeciw byłemu urzędnikowi Magistratu m. Krakowa Zdzisławowi Swolkenowi, który w okresie od 1932 do 1934 r. był zawiadowcą miejskiego konsumu.

W konsumie tym dokonano sprzeniewierzeń, sięgających kwoty 30 tysięcy złotych. Władze przeprowadziły dochodzenia, w wyniku których Swolkenowi wygotowano akt oskarżenia. Sprawa oparła się o sąd I instancji, który skazał Swolkena na 1 rok więzienia za przestępstwo urzędnicze i za zaniedbanie nadzoru w gospodarstwie konsumu.

Wczoraj wieczorem skazano Swolkena na 3 lata więzienia oraz wydano nakaz aresztowania.

DYMISJA SYRYJSKIEGO PREMIERA

Bejrut. PAT. 15. III. Dążąc do rozszerzenia podstawy obecnego rządu prezes Rady ministrów Ahadeab złożył na ręce republiki syryjskiej dymisj. Polecono mu utworzenie nowego rządu z udziałem przedstawicieli dawnej opozycji Premier Ahdab w nowym gabinecie, zarezerwował sobie tekę ministra sprawiedliwości.

Negus nie stracił nadziei!

Ciekawy wywiad z Haile Selassie.

Paryż. PAT. Agencja Havasa ogłasza wywiad swego wysłannika z Haile Selassie, udzielony w jego rezydencji w Fairfield.

„Abisynia i ja — mówił Haile Selassie, pokładamy nadal wszystkie nasze nadzieje w Lidze Narodów, gdyż bez względu na poprzednie rozczarowania nie możemy uwierzyć w ostateczne bankructwo zasad, których pakt Ligi jest wyrazem. Jednakże, jeśli by to mogło zmniejszyć cierpienia mojego narodu, byłbym gotów zgodzić się na każde rozwiązanie, jakie mogłyby zaproponować Francja i W. Brytania, o ile tylko to rozwiązanie oparte będzie na prawie".

„Śmierć rasa Desta, mówił dalej cesarz, nie może być uważana za kładącą kres oporowi narodowemu Abisyńczyków. Opór ten ma charakter narodowy i powszechny. Zamach no marszałka Graziani'ego dowodzi jasno, że nawet w Addis Abeba Włosi nie mogą czuć się bezpiecznymi. Opozycja w stolicy nie ujawnia się na zewnątrz. Jednakże już o kilka kilometrów od miasta ma ona charakter całkowicie jawny".

Na zapytanie co do organizacji oporu, Haile Selassie odpowiedział: „Najelementarniejsza ostrożność i doświadczenia przeszłości zmuszają mnie do zachowania w tej sprawie jak najdalej idącej rezerwy. Muszę wystrzegać się każdego słowa, które mogłoby kosztować życie tysiące mych poddanych. Liga Narodów może jeszcze uratować Abisynię i my jeszcze nie przestajemy w nią wierzyć. Nie możemy jednak zapominać, że naród abisyński cierpi i walczy o swą niepodległość".

Burzliwe demonstracje studentów w Sofii

Sofia. PAT. Studenci medycyny demonstrowali przeciwko wprowadzeniu 2-letniego stażu na wsi dla młodych lekarzy. Ponieważ komuniści usiłowali nadać demonstracji charakter polityczny, policja rozproszyła studentów, z których jeden odniósł lekką ranę.

Podczas analogicznej demonstracji przed urzędem zdrowia publicznego komuniści usiłowali wygłaszać przemówienia. Studentów rozproszono, aresztując 9, z których 6 natychmiast zwolniono.

—0—

Sofia. PAT. Pomimo aresztowania szeregu przywódców, studenci ponowili wczoraj swe manifestacje. Około południa w centrum miasta, grupa manifestantów usiłowała wznieść barykady. Poważniejszych incydentów nie było. Pod wieczór nowe manifestacje wydarzyły się pod siedzibą stowarzyszenia studentów. Jeden z policjantów celem rozproszenia tłumu dał kilka strzałów w powietrze. Jedna z kul odbiła się od muru i zraniła w nogę pewnego studenta.

Koła miarodajne zastanawiają się nad możliwością zamknięcia na pewien czas wyższych uczelni i powołania studentów do oddziałów pracy przymusowej.

W wirze dnia

Ośmiu pasażerów statku „Silverlarch" przewieziono na pokład krążownika amerykańskiego „Louisville", który pierwszy dotarł do płonącego statku. „Silverlarch", choć ogarnięty płomieniami, posuwał się z szybkością 28 węzłów na przestrzeni 400 mil. 40-tu ludzi załogi pozostaje jeszcze na pokładzie płonącego statku.

—0—

Burza, szalejąca na wyspie Re, spowodowała przerwanie tam, na skutek czego morze zalało posiadłości nadbrzeżne i zniszczyło kilka domów.

W miejscowości Saint Georges na wyspach Oleron zerwana została również tama. Fale morskie wyrządziły poważne szkody.

—0—

W Kłajpedzie w składach celnych wybuchł wielki pożar, który strawił 450 bel bawełny. Straty wynoszą przeszło 150 tys. litów.

—0—

„Matin" donosi z Berlina, że 1 maja rozpocznie tam swe obrady kongres „Antykominternu" z udziałem delegatów przeszło 30 narodów.

Kontrola wybrzeży hiszpańskich

Paryż. PAT. Począwszy od północy 14 marca jednostki francuskiej floty wojennej rozpoczęły kontrolowanie na odcinkach wyznaczonych przez komitet nieinterwencji. Flota francuska kontroluje brzegi Galicji od przylądka Buste do granicy Partugalii, na tym odcinku straż pełni kontrtorpedowiec „Fantasque" z eskadry atlantyckiej z Brest. Wyspy Balearskie, gdzie służbę pełni kontrtorpedowiec „Kersaint" z eskadry śródziemnomorskiej, stacjonowanej w Tulonie i na koniec wybrzeża Maroka hiszpańskiego, gdzie kontrolę pełnią kontrtorpedowce z 8 i 12 dywizjonu, stacjonowanych w portach Maroka francuskiego. Jednostki te, zgodnie ze wskazówkami komitetu londyńskiego, sprawować będą swoją służbę poza okręgiem wód terytorialnych hiszpańskich i tymczasowa ich rola będzie polegała na sygnalizowaniu nazw i narodowości wszystkich statków zawijających i odpływających z portów hiszpańskich.

Ponieważ ta drobna stosunkowo ilość jednostek floty wojennej, jakie zostały wyznaczone na okres tymczasowej kontroli, nie wystarczy dla przeprowadzenia kontroli efektywnej według przepisów, opracowanych przez komitet londyński, francuskie ministerstwo marynarki postanowiło zmobilizować i uzbroić lekkie statki rybackie.

POMYŚLNA AKCJA WOJSK RZĄDOWYCH.

Madryt. PAT. Wczoraj w nocy komitet obrony Madrytu nadał przez radio komunikat, donoszący, że dzień wczorajszy był dniem pomyślnym dla wojsk rządowych, które nietylko przejęły inicjatywę na froncie Jarama i Guadalajara, lecz ostatnio osiągnęły nadzwyczaj korzystne rezultaty, zajmując miejscowość Trijueque i zdobywając wiele materiału wojennego. Wzięto do niewoli 18 jeńców. Na froncie Jarama artyleria ostrzeliwała koncentrujące się oddziały powstańcze, usiłujące przypuścić atak.

POWSTAŃCY BOMBARDUJĄ.

Salamanka. PAT. Wczoraj rano pięć samolotów powstańczych bombardowało lotnisko Sabadell pod Barceloną oraz elektrownię, dostarczającą prądu do zakładów amunicyjnych. Fabryka broni i motorów lotniczych pod Barceloną została również obrzucona bombami i poważnie uszkodzona. Te same samoloty bombardowały szereg obiektów wojskowych i fortów na wybrzeżu katalońskim.

—0—

Madryt. PAT. Komitet obrony Madrytu ogłosił dziś w południe następujący komunikat: Na froncie Guadalajara oddziały wojsk rządowych, wspomagane przez eskadry samolotów i artylerię, rozpoczęły nową ofenzywę wzdłuż drogi Guadalajara—Siguenza i odebrały powstańcom miejscowość Trijueque, zdobywając przy tym sześć dział i wiele materiału wojennego w szczególności środków opatrunkowych. Powstańcy przypuścili następnie gwałtowny atak. Teren, który opuściły wojska rządowe, został niedługo potem całkowicie przez nich oderwany, po przeprowadzeniu błyskawicznego kontrataku.

Kto zwycięża?

Mowa o Hiszpanii. Zwyciężają tam albo wojska rządowe albo powstańcy — zależnie od nastawienia danego pisma. Są pisma, które już przed tygodniami oddały Madryt w ręce powstańców; inne mniej gorliwe zapowiadają zajęcie stolicy lada dzień, a czasem — dla ostrożności za tydzień czy dwa.

Powtarza się na mniejszą skalę to, co obserwowaliśmy podczas wojny światowej. Na łamach gazet niemieckich i austriackich zawsze zwyciężali Niemcy i Austriacy; wedle francuskich i angielskich prawdopodobnie było przeciwnie. Biedny czytelnik, który miał sposobność czytać różne pisma, był zupełnie zdeorientowany i tylko wyczuwał, jak sprawy naprawdę stoją.

Z Hiszpanią jest rzecz osobliwa: tu sympatie i antypatie są tak wyraźnie zarysowane, że mało zostaje miejsca na odczucie rzeczywistości. Zwolennicy Caballera są pewni, że on zwycięży, ponieważ — i mają rację — słuszność jest po jego stronie; wielbiciele gen. Franco wierzą w jego zwycięstwo, ponieważ imponują im jego Marokańczycy, Włosi i Niemcy z dodatkiem większej ilości armat i i samolotów. Objektywizmu na tym punkcie jest tak mało, że nie można np. mówić z posiadającym przeciwny pogląd, aby z miejsca nie wywołać zadrażnienia i kłótni.

Po prawdzie, gdyby świat miał się nią wogóle kierować, obie strony, t. j. zwolennicy i przeciwnicy jednej i drugiej strony nie próbują nawet operować argumentami wojskowymi. Zwolennicy rządu, są niestety, tak naiwni, że wierzą w jakąś sprawiedliwość, z czego nie wyleczyła ich nawet ogłoszona „nieinterwencja", jak najwyraźniej skierowana przeciw akcji rządowej.

W tym wypadku można zrobić tylko jedno: życzyć zwycięstwa tej stronie, z którą się sympatyzuje. A po czyjej stronie jest większość tych sympatyj, dla nas nie ulega wątpliwości; wszyscy ceniący prawdę, sprawiedliwość są po stronie bohaterskiego rządu prezydenta Azany i premiera Caballera. Oni są praworządnymi Hiszpanami, ponieważ bronią całości swej ojczyzny przeciw tym, którzy każą sobie dobrze zapłacić za swą pomoc.

POCIĄGI POPULARNE DLA SZKÓŁ.

Kuratoria szkolne podały do wiadomości dyrekcji szkół, iż ministerstwo komunikacji wprowadziło specjalną taryfę ulgową dla pociągów popularnych, urządzanych przez szkoły. Pociągi popularne dla szkół składać się będą z wagonów pulmanowskich z miejscami do spania. Każdy pociąg obliczony ma być na 600 uczniów, przyczym trasa układana będzie w ten sposób, by wycieczki szkolne mogły zwiedzić conajmniej 3 różne miejscowości w ciągu tygodnia. Za przejazd pobierana będzie wyjątkowo niska opłata, wynosząca 9 zł 30 gr od osoby przy trasie do 1.500 kilometrów.

We Francji i gdzieindziej

Z telegramów dowiadujemy się, że francuska pożyczka obrony narodowej odniosła olbrzymi sukces. W pierwszym dniu (12 marca) subskrybowano okrągło 5 miliardów tj. tyle, ile plan przewidywał na 13 dni. Jest to zresztą dopiero pierwsza transza tej pożyczki, dalsze niewątpliwie wydadzą taki sam sukces

Trzeba pamiętać, że sukces ten osiągnął rząd, na którego czele stoi socjalista, którego minister skarbu jest socjalistą. Wogóle trzeba uwzględnić, że socjaliści stanowią — choć nie liczebnie — stos pacierzowy tej większości, na której opiera się rząd Leona Bluma. Rentier francuski, ten przysłowiowy ciułacz i ostrożny spekulant, rozwiązał swą pończochę i dał oszczędności na pożyczkę, której patronują i którą zużyją socjaliści. To chyba jest najwymowniejszą odpowiedzią na „proroctwa" rozmaitych pism, które dzień w dzień utrącają Bluma, w każdym razie nie wróżą mu długiego życia ministerialnego.

Blum od pierwszej chwili objęcia rządów głosił i wykonywał zasadę: wszystko dla narodu przez naród. Konsekwencją tego hasła było upaństwowienie tj. przejęcie na rzecz państwa fabryk broni, ukoronowanych upaństwowieniem światowej fabryki Schneidra w Creuzot, drugiej po Krupie co do wielkości fabryki armat w Europie. Rozporządzając fabrykacją broni, może państwo — a to jest celem tej akcji — ograniczyć wyrób narzędzi mordu, w każdym razie nie płacić za nie horendalnych cen.

Pożyczka obrony narodowej — samo określenie mówi, na jaki cel jest ona przeznaczona. Francja, zmuszona zbrojeniami niemieckimi, nie może pozostać w tyle. Pod tym względem niema we Francji różnic między partiami — wszystkie obronę kraju stawiają na pierwszym planie. Tam nie potrzeba dopiero ad hoc montować jakąś koalicję czy organizację narodową — gdy chodzi o sprawy obrony narodowej, ustają targi i zatargi, wszystkie serca i kieszenie otwierają się. Wynika i okazuje się z tego, że z taką pogardą przez pewne pisma traktowany „front ludowy" jest prawdziwym frontem narodowym, gdy w grę wchodzą żywotne interesy kraju.

Dla znających stosunki — nie z jednostronnych a złośliwych informacji naszej „wielkiej" (mowa o szerokim otwieraniu wielkiej gęby) — było z góry jasnym, że koncepcja rządu takiego, jaki utworzył i prowadzi Leon Blum, jest w danych warunkach jedynie możliwą

JAKO OBJAW STABILIZACJI WOLI NARODU.

Wszystkie poprzednie rządy okazują się efemerydami w porównaniu z tym właśnie rządem, któremu „przepowiadano" niedługi żywot.

A jak się dzieje gdzieindziej? Od roku co najmniej mówi i pisze się o pożyczce na cele obrony narodowej — pożyczkę taką zaciągnięto, ale zagranicą. O wewnętrznej pożyczce na ten specjalny cel nie słychać. Nawet biedna mała Austria zdobywa się na pożyczkę wewnętrzną (na cele inwestycyjne), podczas gdy u nas kapitalistów nie rusza się z ich błogiego spokoju i dobrych interesów.

Pożyczka — owszem, wzięliby ją np. w formie nabycia Wspólnoty Interesów na długoletnie raty, ale dać coś? To się ich nie zna, jeżeli się myśli, że oni zdobędą się na taki heroiczny gest. Podatki niech płacą biedni, interesa niech robią ci, którzy i bez tego mają dość.

Ustąpienie min. Becka?

Jedno z pism porannych donosi, że minister spraw zagranicznych p. Beck, który z powodu choroby od dłuższego czasu przebywa na Riwierze, już nie wróci na swe stanowisko. Pismo wymienia nawet jego następcę w osobie p. Lipskiego, ambasadora w Berlinie.

Jako powód — tego można się domyśleć — ustąpienia p. Becka podają nieporozumienia z marszałkiem Śmigłym-Rydzem. Podobno już na życzenie marszałka p. Beck nie wrócił do Polski w czasie pobytu premiera Goeringa — chciano uniknąć kontaktu między obu mężami stanu, nie wiadomo z jakich przyczyn.

W każdym razie, o ile ta pogłoska sprawdzi się, byłaby to sensacja nielada. Ten, zdawało się, tak mocny p. Beck, wykonawca — jak mówiono — polityki zagranicznej Józefa Piłsudskiego, nagle miałby zniknąć z widowni? Otwarcie powiadamy, że nie bardzo w to wierzymy.

„Cywilizacyjna" misja Mussoliniego

Rzym. PAT. Podróż afrykańska Mussoliniego jest nadal przedmiotem wielkiego zainteresowania prasy włoskiej.

„Gazetta del Popolo" polemizuje z prasą angielską, której część nazwała nową autostradę libijską „drogą strategiczną zbudowaną przeciwko Egiptowi", uważając, że jest to rozumowanie środkami, stosowanymi w okresie konfliktu włosko - abisyńskiego.

Dziennik podkreśla fakt, że pierwsza mowa, którą Mussolini wygłosił na ziemi libijskiej poświęcona była właśnie **sprawom egipskim** i zawierała zapewnienie szczerej przyjaźni rządu i narodu włoskiego dla Egiptu. Te właśnie słowa jasno określają właściwe zamiary Włoch wobec swego sąsiada zamorskiego i trudno doszukać się jakiejkolwiek racji politycznej, gospodarczej, czy wojskowej, dla której Włochy nie miałyby żyć z Egiptem w atmosferze zwiększającej się sympatii.

Gayda w „Giornale d'Italia" nazywa podróż szefa rządu **manifestacją siły, cywilizacji i pokoju.** Autor podkreśla misję cywilizacyjną Rzymu na ziemi afrykańskiej.

Zamordowanie posła w Madrycie

Saint Jean de Luz. PAT. 15. III. Z Madrytu donoszą, że w pobliżu poselstwa kubańskiego znaleziono podobno zwłoki posła kubańskiego Emanuela Pichardo, który został zamordowany w tajemniczych okolicznościach.

Komuniści nie poprą Pożyczki Nar. we Francji

Paryż. PAT. 14. III. Dwaj deputowani komuniści okręgu liońskiego Lewy i Brun w odpowiedzi na zaproszenie miejscowego prefekta, aby wzięli udział w komitecie propagandy pożyczki obrony narodowej, odpowiedzieli listem odmownym, oświadczając, że aczkolwiek popierają rząd Bluma, to jednak — jak to określili — nie mogą brać udziału w propagandzie na rzecz zjednoczenia narodowego.

STRAJK W PRZĘDZALNIACH W INDIACH

Bombay. PAT. 15. III. Strajk, który wybuchł w przędzialniach bawełny w okolicach Kalkuty rozszerza się. W tej chwili jest nieczynnych 17 fabryk, zatrudniających przeszło 6 tysięcy robotników.

ARESZTOWANIE ADWOKATA ZA PRZEMYT BRONI DO HISZPANII

Agencja Stefani donosi z Zurychu o aresztowaniu adwokata Rosenbluma, oskarżonego o nielegalny handel bronią, która była eksportowana do Hiszpanii.

Walka z katolikami w Niemczech

Niemieckie ministerium oświaty zakazało używanie jako podręcznika do nauki religii katolickiej w szkołach średnich książki Andre sa „Nauka o kościele". Książka ta była dotychczas dozwolona jako podręcznik szkolny.

W Westfalii hitlerowski związek nauczycielski wezwał swoich członków, aby wystąpili ze związku katolickiego nauczycieli.

Większa ilość nauczycielek nie usłuchała tego wezwania i została wykluczona ze związku hitlerowskiego.

—0—

Londyn. PAT. Agencja Reutera donosi, że w Nowym Jorku na ścianie położonej w okolicy Central Parku synagogi, nieznani sprawcy wymalowali w nocy dwie olbrzymie swastyki. Z zarządzenia władz przed wszystkimi synagogami patroluje policja.

Wybory do rad miejskich w Bułgarii

Sofia. PAT. 15. III. Bułgarska agencja telegraficzna donosi: W dniu wczorajszym odbyły się w Bułgarii wybory do rad miejskich i gminnych, w prowincjach Plovdiv i Szumen. Wszędzie panował zupełny spokój. Napływ wyborców bardzo duży.

Według prowizorycznych obliczeń 80 procent głosów oddano na kandydatów bezpartyjnych, 20 procent głosów zostało z powodu nieformalności unieważnionych.

POWÓDŹ

Na skutek ulewnych deszczów rzeka Tag ponownie wystąpiła z brzegów, zatapiając okolice Villa Franca.

Z kraju

Przed rozwiązaniem Rady miejskiej w Łodzi

We wtorek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Łodzi, na którego porządku znajduje się preliminarz budżetowy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa po wtorkowym posiedzeniu **Rada miejska w Łodzi zostanie rozwiązana**, a funkcje jej będzie pełnić **Rada przyboczna** aż do nowych wyborów.

Śnieg na wybrzeżu polskim

Śnieg, który pokrył warstwą 30 cm wybrzeże polskie oraz Kaszuby, znikł już niemal zupełnie. Poziom wód w rzekach kaszubskich stale zwyżkuje, ale na razie obaw jakichkolwiek wylewów nie ma, gdyż przybór wód jest normalny.

Olbrzymie pole lodowe, które tarasowało wejście do przystani w Kuźnicy na Helu, przy porywistym wietrze zachodnim oderwało się od powłoki lodowej, blokującej zatokę pucką w zachodniej części i spłynęło w głąb morza. W ten sposób uwolniona została na przestrzeni około 15 km zatoka Pucka od lodu.

Dostęp do przystani w Kuźnicy na Helu jest już otwarty dla statków rybackich. Lód trzyma się jeszcze tylko pod Puckiem i u nasady Helu.

WYSTAWA KU CZCI HENRYKA SIENKIEWICZA

W środę dnia 17 bm. o godz. 12-tej w bibliotece narodowej Józefa Piłsudskiego w Warszawie, ul. Krak. Przedm. 32, odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy ku czci Henryka Sienkiewicza. Wystawę tę organizuje Biblioteka Narodowa wraz z Unią Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny, na której czele stoi p. marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Wystawa zawierać będzie rękopisy i dokumenty dotyczące życia i twórczości Sienkiewicza. Pierwsza sala poświęcona będzie powieści historycznej przed i po Sienkiewiczu, druga sala — życiu i działalności literackiej znakomitego pisarza z wyjątkiem trylogii i Quo Vadis, którym to arcydziełom będzie poświęcona sala trzecia, zawierająca rękopisy tych powieści, źródła do nich, ilustracje do tekstów etc.

RUCH W ZAKOPANEM.

Obowiązująca od 1 marca 66 proc. zniżka kolejowa wpłynęła bardzo korzystnie na ożywienie się ruchu przyjezdnych. Wzrost frekwencji w pierwszych 14 dniach marca wynosi przeszło 40 proc. w stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego, a około 200 proc. w stosunku do marca 1935 roku. Dzięki temu Zakopane sprawia jeszcze ciągle wrażenie, jakby znajdowało się w pełni sezonu zimowego, a ruch turystyczny w dniach pogodnych w góry, a przede wszystkim do Morskiego Oka i na Kasprowy Wierch kolejką linową bywa olbrzymi.

ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW

W dniu dzisiejszym policja polityczna w asyście policji mundurowej dokonała szeregu rewizji w mieszkaniach działaczy komunistycznych. Rewizje dały obfity materiał obciążający w postaci broszur propagandowych, ulotek i t. d. Aresztowano ogółem 43 osoby.

Tajemnica trupa w Tatrach wyjaśnia się

Do tej pory nie zidentyfikowano ostatecznie zwłok znalezionego w Dolinie Cichej turysty, gdyż oprócz 5-ciu groszy i kartki ze zdjęciem fotograficznym ulicznym z datą poprzedzającą dzień wyjścia w góry zaginionego w dniu 9 stycznia Bujakowskiego z Zamościa — przy zwłokach turysty nic więcej nie znaleziono. Zdaje się jednak nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że są to zwłoki wyżej wymienionego turysty. Obecnie zwłoki sprowadzone z góry przez czechosłowackie pogotowie i złożone w kostnicy po czeskiej stronie oczekują na zidentyfikowanie ich przez mającą przybyć do Zakopanego matkę śp. Bujakowskiego.

ZWŁOKI MŁODEJ KOBIETY

W Wierzchosławicach pod Tarnowem w lasach Romana Sanguszki znaleziono w miejscu mało uczęszczanym zwłoki młodej kobiety w stanie rozkładu. Przeprowadzone dotychczas dochodzenia nie wykluczają możliwości zbrodni.

NAPAD RABUNKOWY NA 70-LETNIEGO STARCA.

W Kipsznej pod Tarnowem, nie ujęty na razie bandyta, napadł na 70-letniego gospodarza Michnę, któremu skrępował ręce i nogi, a następnie obrabowawszy z posiadanych 350 zł. zbiegł. Bandyta dokonał napadu przebrany za żebraczkę.

Zbiórka na F. O. N.

Powiatowy komitet zbiórki na F. O. N. zebrał dotychczas kwotę 14.404.30 zł. Na powyższą sumę złożyli ziemianie 4.617 zł. resztę zaś stanowią wpłaty drobnych rolników, rzemieślników oraz urzędników państwowych i samorządowych.

Sprytne metody żebraków

Każde miasto posiada swe specjalne typy żebraków. Nowy Jork wychował sobie trzy główne, a różne od europejskich. Są to „podrzucacze skórek od chleba", „omdlewacze" i „zjadacze odpadków". Pierwsi obierają za pole działania ulice jak najbardziej ożywione. Rzucają na chodnik niepostrzeżenie kawałek skórki od chleba i udając, że ją spostrzegają nagle, rzucają się na skórkę, jak gdyby ją chcieli połknąć.

OMDLEWACZE.

„Omdlewacz" operuje również tam, gdzie najwięcej przechodniów, zwłaszcza kobiet. Ubiera się ubogo. Gdy w kole ciekawych budzi się z omdlenia, w które popadł, wyciąga z kieszeni bardzo czystą chusteczkę, aby obetrzeć pot z czoła.

Przechodnie z początku nie wiedzą, czy biedak nie obrazi się, gdy otrzyma datek, w końcu przemaga litość nad głodnym, który kilka dni nic nie jadł i datki się sypią.

ZJADACZE ODPADKÓW.

Wreszcie „zjadacze odpadków" uprawiają swój zawód w zamożniejszych dzielnicach. Chwiejnym krokiem suną od domu do domu i zaglądają nieśmiało do naczyń z odpadkami kuchennymi.

Wieści ze świata

„FIRMA" HEMARA W BUDAPESZCIE

Budapeszt. PAT. W teatrze „Belvarosi Szinhaz", przy zapełnionej widowni, odbyła się premiera „Firmy" Hemara. Główne role wykonali wybitni aktorzy budapeszteńscy. Publiczność premierowa przyjęła sztukę bardzo życzliwie, oklaskując aktorów kilkakrotnie, nawet przy podniesionej kurtynie. Na przedstawieniu obecny był charge d'affaires poselstwa R. P. Mycielski oraz pracownicy poselstwa oraz konsulatu.

Prasa do samej sztuki odniosła się dość krytycznie, podkreśla jednak doskonałą grę aktorów oraz interesującą wystawę. „Firmę" przetłumaczył na język węgierski pisarz węgierski Lakatos.

—0—

MUZEUM NA KOŁACH

Dyrekcja szwedzkiego muzeum narodowego urządza w najbliższej przyszłości oryginalną wystawę arcydzieł sztuki i malarstwa w pociągu, który objedzie cały kraj. Szwedzkie koleje państwowe zaofiarowały na ten cel przechowywany w archiwach kolejowych dawny typ wagonu, który będzie odpowiednio przystosowany do urządzenia w nim wystawy. Pociąg - wystawa dotrze do najdalszych zakątków Szwecji i umożliwi mieszkańcom zapadłych miasteczek i wsi poznanie arcydzieł sztuki i bogatych zbiorów muzealnych.

—0—

GRANAT Z CZASÓW WOJENNYCH ROZSZARPAŁ ROLNIKA

Rolnik Moah Hfah znalazł na swym polu granat z czasów walk w Szanghaju. Pocisk, który nie eksplodował przeleżał kilka lat w ziemi. Wydobył go na powierzchnię prymitywny pług chińczyka. Moah zaniósł pocisk do domu i usiłował go otworzyć. Nastąpił wybuch, którym chińczyk został rozszarpnięty. 4 osoby odniosły również ciężkie rany.

—0—

ZAMKNIĘCIE FABRYKI KAROSERII w USA

Detroit. PAT. Strajk w zakładach Chryslera spowodował zamknięcie fabryki karoserii w Briggs. 1940 robotników zostało pozbawionych pracy.

—0—

PROGRAM RADIOWY

WTOREK, DNIA 16 MARCA

Godz. 6.30 Zorze; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.15 Dziennik poranny; 7.30 Audycja poranna; 8.00 i 11.30 Audycja dla szkół; 12.10 Dziennik południowy; 12.50 Skrzynka rolnicza; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Piosenki z płyt; 16.00 Stolica i jej sprawy; 16.10 Życie kulturalne stolicy; 16.15 Skrzynka PKO.; 16.30 Schubert: Wanderer — fantazja C-dur; 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich"; 17.15 Muzyka chińska z płyt; 17.45 „Na święta" — skecz; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.16 Sport w miastach i miasteczkach — pogadanka; 18.20 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 „Jedna czy wiele organizacyj młodzieży; 19.20 „Natałka - Połtawka — ukraińska opera; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Pogadanka aktualna; 21.00 „Panna Teodozja pisze walczyki" audycja muzyczna; 21.40 „Szczerość w poezji" — szkic literacki; 22.00 Koncert zespołu śpiewaczego „Motet i Madrygał"; 22.30 Muzyka lekka.

Kraków do wieczora...

Wynik wyborów do Bratniej Pomocy

W dniu wczorajszym odbyły się na terenie uniwersytetu poznańskiego i krakowskiego wybory do „Bratniej Pomocy". Wybory na U. J. P. w Warszawie nie doszły do skutku, gdyż komisja wyborcza unieważniła listę Młodzieży Wszechpolskiej. Ponieważ wyznaczone przez prof. Tatarkiewicza dwa terminly dla uzupełnienia braków nie dały pozytywnych wyników a pozostała tylko jedna lista młodziedzieży **narodowo-radykalnej**, przeto prof. Tatarkiewicz ogłosił, iż **kandydaci tej listy** automatycznie przejęli władze „Bratniej Pomocy".

Wybory do „Bratniaka" w Krakowie miały również przebieg dość burzliwy, choć do wyborów stanęły tylko dwa ugrupowania: prorządowa i Z. P. M. D. z listą nr 1 oraz narodowa z listą nr 2.

Przez cały dzień pełniły służbę w okolicy Uniwersytetu organa P. P., przestrzegając porządku. Na uniwersytecie panował ruch iście „wyborczy", choć wyniki były raczej przesądzone z powodu udziału w nich studentów teologii, kleryków, głosujących solidarnie na jedną listę.

Wybory trwały do wieczora. Obliczanie głosów trwało do późnych godzin w nocy. Lista **narodowa** uzyskała 907 głosów, lista nr 1 — 612 głosów. Wobec tego również i do wydziału weszło 20 członków narodowych a 13 z listy prorządowej. Do komisji kotrolującej weszło **16** z listy 2, a **11** z listy nr 1.

Prezesem został wybrany Józef Czech, student medycyny U. J.

* * *

(x) Powyżej podajemy wynik wyborów do Bratniej Pomocy U. J. Stosownie do rezultatu wyborów urzędowanie powinien objąć nowo obrany zarząd. Nie jest to łatwą rzeczą, gdy dotychczasowi posiadacze „Bratniaka" postanowili zorganizować blokadę pierwszego Domu Akademickiego, by nie dopuścić do zarządu swych przeciwników.

W związku z tym młodzież, która sprawowała ostatnio władzę w Bratniaku wysłała protest do władz uniwersyteckich, iż głosy kleryków i medyków są nieważne, gdyż mają oni własne organizacje samopomocowe. Nie mogą więc korzystać z dwu organizacyj samopomocowych.

Jaki bieg weźmie sprawa, okażą najbliższe godziny.

WYBORY W SYND. DZIENNIKARZY w Krakowie.

Wczoraj po południu w sali Syndykatu Dziennikarzy krakowskich odbyło się pod przewodnictwem prezesa red. dra Flacha walne zgromadzenie.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Syndykatu za okres sprawozdawczy przez przewodniczącego, skarbnika oraz komisję rewizyjną, zgromadzeni przyjęli przez aklamację sprawozdania, wyrażając równocześnie podziękowanie ustępującemu prezesowi. Po dyskusji i omówieniu spraw zawodowych przystąpiono do wyborów prezesa i wiceprezesa oraz dokonano m. in. uzupełniających wyborów 5-ciu członków wydziału.

Prezesem wybrany został dotychczasowy zasłużony prezes red. dr Józef Flach, wiceprezesem red. Mieczysław Babiński, do wydziału weszli redaktorzy: Wasilewski Antoni, Dąbrowski Mieczysław, Szydłowski Władysław, Wasilewski Stanisław i Tomaszkiewicz. Do sądu honorowego wybrano redaktorów: Feldmana, Nowińskiego, Szczepańskiego, Zielenkiewicza i dyr. Ludwika Strojka.

Delegatami na walny zjazd Zw. Dziennikarzy Rzeczypospolitej wybrani zostali redaktorzy: dr Rubel, dr Warchałowski, dr Flach i red. Chełmirski. Do komisji rewizyjnej: redaktorzy Rosner, Sokołowski i Sebastiani.

Z sali sądowej

STRZELIŁ DO SWEJ B. PRZYJACIÓŁKI

Historia jakich wiele. Niejaki Stanisław Jachowicz, rzeźnik z Kurdanowa „przyjaźnił się" wielce z wdową Anielą Frączkową. Po pewnym czasie Jachowicz poznał pannę, z którą się ożenił. Frączkowa oburzona postępowaniem swego przyjaciela, gdy ten przyszedł do jej sklepu w Swoszowicach, wywołała wielką awanturę. Jachowicz podchmielony i zdenerwowany oddał do niej strzał rewolwerowy, raniąc ją ciężko w głowę.

Za czyn ten Jachowicz zasiadł na ławie oskarżonych przed sędzią dr. Konopką.

Sąd skazał Jachowicza na 2 lata więzienia.

LEŚNICZY ZASTRZELIŁ KŁUSOWNIKA

W lipcu ubiegłego roku, podczas obchodu lasu w Lipnicy pow. Myślenice, leśny Franciszek Murzyn i Franciszek Starzak napotkali kłusownika Wojciecha Jaśkę. Gdy Jaśko zagroził strażnikom śmiercią Murzyn oddał do niego strzał rewolwerowy, zabijając go na miejscu. Prócz Murzyna zasiadł na ławie oskarżonych i Starzak, który nawoływał Murzyna do oddania strzału.

Z KRAKOWSKIEJ KASY TARGOWEJ.

Z inicjatywy Krakowskiej Kasy Targowej odbyła się w dniach 10, 11 i 12 marca br. pod protektoratem prezydentaa m. dr M. Kaplickiego wystawa bydła opasowego i trzody tucznej oraz bekonowej. Wystawę poprzedziła kilkumiesięczna praca Komitetu organizacyjnego pod przewodnictwem wiceprez. dr St. Klimeckiego przy współudziale przedstawicieli Urzędu wojewódzkiego, Władz wojskowych, Wydziału rolniczego U. J. organizacyj i instytucyj rolniczych z krakowską Izbą na czele, cechów Rzeźników krakowskich, krakowskiej Fabryki Bekonów i komisjonerów miejscowych.

Celem wystawy było zbliżenie rolnika producenta do konsumenta oraz dowodne przekonania obu stron o korzyściach wypływających z racjonalnego wychowu sztuk rzeźnych i wskazanie właściwych metod współpracy a następnie metod sprzedaży. Dalszym celem wystawy było zachęcenie rolnika i producenta do zaopatrywania miasta w doborowy towar dostosowany do potrzeb miejscowego rynku i do wymagań konsumenta, a nie — jak się to dzieje dotychczas — w towar pośledni lub nawet wybrakowany.

Doprowadzenie do skutku wystawy było dalszym ogniwem akcji, prowadzonej od dwóch lat przez Krakowską Kasę Targową w ścisłym porozumieniu z Krakowską Izbą Rolniczą i z Małopolskim Towarzystwem Rolniczym akcji, mającej na celu zabezpieczenie dla Krakowa standaryzowanego towaru we właściwych terminach, po przystępnych cenach, a równocześnie po wyeliminowaniu zbędnego pośrednictwa, po uproszczeniu form handlwych, zmniejszenie ryzyka, zapewnieniu zbytu i godziwych cen — przekonać rolnika o korzyściach, wypływających dla niego z racjonalnego wychowu materiału rzeźnego i z dokonywania bezpośrednich transakcyj na Targowicy Krakowskiej.

Wystawa spełniła w całości swoje zadanie: przekonała dowodnie rolników, że wychów bydła opasowego opłaca się, a rzeźnikom i masarzom wykazała, że kalkuluje się im płacić odpowiednie ceny za dobry towar.

Wyniki osiągnięte na wystawie wykazują, że Krakowska Kasa Targowa w niedługim czasie potrafi z Targowicy w Krakowie stworzyć centralny punkt wymiany i tranzytu dla bydła i trzody i to nietylko dla konsumcji miejscowej, lecz również dla zaspokojenia potrzeb ośrodków przemysłowych i eksportu.

Teatr - Kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro we wtorek po cenach najniższych „Beatrix Cenci", tragedia Juliusza Słowackiego w opracowaniu scenicznym reż. Stanisławy Wysockiej i z udziałem znakomitej artystki w roli matki. Rolę tytułową odtwarza p. Zofia Jaroszewska. W końcowych próbach pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego angielska sztuka Johna van Druten p. t. „Mały Woodley", której premiera odbędzie się w najbliższą środę. W rolach głównych wystąpią pp.: Pawłowska, Biegański, Kaliszewski, Modzelewski, Węgrzyn, Wroński i in.

—0—

KATARZYNA JARROBO, śpiewaczka murzyńska, primadonna opery w Chicago, o pięknym głosie, świetnie opanowanym technicznie we wszystkich stopniach dynamicznych, o niezmiernie wyrazistej interpretacji utworów o różnych nastrojach, wystąpi z jedynym koncertem w środę 17 bm. w Starym Teatrze.

EGON PETRI, światowej sławy pianista-wirtuoz, który ostatnio odniósł wielkie sukcesy w Anglii, da się słyszeć w Krakowie w sobotę 20 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł 0.80 do 3.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—0—

JAKUB ZAK I JAN EKIER W STARYM TEATRZE. Jakub Sak, zdobywca I nagrody Konkursu Chopinowskiego w Warszawie oraz Jan Ekier laureat Konkursu Chopinowskiego, zaproszeni zostali przez „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański" do przyjazdu do Krakowa i wystąpią w czwartek 18 bm. z jedynym koncertem w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—0—

NADSCENKA ARTYSTYCZNO-LITERACKA I. RÓŻYŃSKIEJ
w Sali Saskiej, ul. św. Jana 6 wystawia w dalszym ciągu z wielkim powodzeniem program z udziałem fenomenalnej pary tanecznej Kołpikówny i Paplińskiego, I. Różyńskiej, J. Winiarskiej, B. Majskiego i St. Laskowskiego. Program ten za zapewnione powodzenie. Codziennie 2 przedstawienia o 7-mej i 9-tej.

—0—

Adria: „Srebrne ostrogi" i „Confetti".
Apollo: „Niezwyciężony".
Atlantic: „Jak się wam podoba" i „Król burleski".
Bagatela: „Allotria" oraz rewia „Codzienne dancing".
Dom Żołnierza: „Piekło".
Promień: „Sam na sam" i „Żniwa"
Stella: „Fredek uszczęśliwia świat".
Sztuka: „Kariera panny Joanny".
Świt: „Sonata księżycowa".
Uciecha: „Przygoda w Gdyni".
Wanda: „Pieśniarz Wiednia".

—0—

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Dnia 15 marca br. w Szkole Zdrowia Ubezpieczalni Społecznej (Dunajewskiego 5) p. Zb. Weber wygłosi odczyt p. t. „Ubezpieczenia wypadkowe a zagadnienie bezpieczeństwa pracy". Początek godz. 19-ta. Wstęp wolny.

„PLOTKI O KOBIECIE". Część II. Odczyt na ten temat wygłosi p. Wesołowski Tadeusz w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych, ul. Sławkowska 6, we wtorek, dnia 16 marca 1937 r. o godzinie 7.30 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„JAK WALCZYĆ Z NERWOWOŚCIĄ" odpowie na to pytanie dr Medyński Władysław w dniu 17 marca br. w „Szkole Zdrowia" Ubezpieczalni Społecznej (Dunajewskiego 5). Początek wykładu o godzinie 7-mej wieczór. Wstęp wolny.

—0—

KOMUNIKATY.

Zebranie Informacyjne Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski odbędzie się we wtorek o godz. 20-tej w lokalu własnym w Rynku głównym 12. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z dnia

Niezrozumiały opór

Z każdym miesiącem rośnie ilość kar na kupców za niewystawienie cennika towarów. Z 20 kilka spraw w styczniu mamy obecnie — w połowie miesiąca — już 50 kilka spraw, kończących się zwykle przykro dla obwinionego. Nie pomagają periodyczne przypomnienia władz, ludzie są uparci i dalej robią swoje.

Wprost niezrozumiały jest powód tego oporu. Przecież z doświadczenia wiadomo, że w większości sklepów cennik nie obowiązuje, gdyż można się potargować i zejść czasem o 50 proc. od wyznaczonej ceny. Cennik obowiązuje tylko wzwyż, tj. nie można żądać wyższej od wyznaczonej na nim ceny, ale i to nie jest prawem — zachodzą przecież „nieprzewidziane wypadki", usprawiedliwiające albo porozujące.

Publiczność chce i lubi wiedzieć, co w przybliżeniu za potrzebny jej towar zapłaci. Są i tacy, którzy nie chcą wejść do sklepu z obawy, że mają za mało pieniędzy na zakupno potrzebnego przedmiotu. Dlaczego utrudniać sobie i innym życie? Czy to należy do przyjemności stawać przed sądem? Szkoda przecież czasu.

—0—

Naturalny — niezdrowy pęd!

Grunt w życiu: nie przejmować się. Cokolwiek naokoło nas się dzieje, o ile to nas bezpośrednio nie dotyczy, powinno spotkać się z lakonicznym: co mnie to obchodzi? Niestety, ta piękna i zdrowa zasada, jak wiele innych, ma mało zastosowania w życiu. Dowód? Wystarczy, aby ktoś na linii A-B zadarł głowę do góry i spoglądał, czy na krzyż na wieży Marjackiej czy poprostu na niebo, a natychmiast zbierze się wokoło niego gromadka ludzi, którzy również będą zadzierać głowy do góry, nie mając pojęcia, czego tam szukają.

Bez wdawania się w naukowe uzasadnienie tego zjawiska, można śmiało zaryzykować niebardzo pochlebne dla „króla stworzenia" twierdzenie o owczym pędzie. Nieraz wynikają z tego zabawne sytuacje np. tamowanie komunikacji przez tłum, który wypatruje, niewiadomo co i gdzie.

U nas jest obecnie metoda zwalania winy na wszystkie nienormalne rzeczy na bolszewizm. Ale o zbolszewizowaniu ulicy nikt nie mówi. choć to następuje zupełnie bez powodu i bez „ideologii" — ot, zwykła ludzka ciekawość.

KLASYCZNY TEATR WYOBRAŹNI.

„Prometeusz skowany"

Zasadniczo jesteśmy przeciwni radiofonizacji dzieł teatralnych lub innych nie przeznaczonych dla mikrofonu. Radio nie powinno iść drogą, znaczoną przez film, który ciągle szuka oparcia o literaturę. Film spaczył już nie jedno dzieło i zamiast popularyzacji dał jego namiastkę, pozbawioną wszelkich istotnych wartości i własności. Trzeba wreszcie zgodzić się z tym, że teatr i film to dwie oddzielne dziedziny sztuki, opierające się na zupełnie różnych założeniach formalnych. To samo jest z radiem. I ono nie może być ani kinem ani teatrem, lecz sztuką odrębną, nową.

Jest jeszcze inny powód, nie mniej ważny niż sama sprawa formy, przemawiający przeciw produkowaniu przed mikrofonem sztuk teatralnych z wielkiego repertuaru czy ich fragmentów. Mam tu na myśli obowiązki radia wobec twórczości pisarzy młodych, którzy na scenę dostać się nie mogą z powodu dziwnej polityki naszych teatrów, a którzyby z korzyścią mogli dla radia pracować i tworzyć dla radia rzeczy odpowiednie, „fonogeniczne". Ale i tu mam pewne zastrzeżenia. Ci pisarze musieliby najpierw przejść jakąś szkołę radiową, trzeba im pokazać studio, przygarnąć do siebie. I stąd wniosek: zostawić Szekspira, Moliera, Słowackiego czy Wyspiańskiego teatrom. Tam ich miejsce. Ich dzieła mogą i powinny żyć tylko na scenie, dla której zostały napisane. Radio musi szukać nowych autorów, nowych form twórczości.

Ale podobnie, jak autorzy młodzi nie „dostają" się również na obecną scenę najstarsi. Ci, których dzieła się podwaliną współczesnego teatru: Ajschylos Sofokles. I dlatego też wystawianie dzieł tych klasycznych poetów, choć — oczywiście — robionych na inną miarę, obcych mikrofonowi, potrzebujących dla pełnego wyrazu prawdziwych ram teatralnych, spełnia rolę o dużej wadze kulturalnej. Zbliża nas do epoki do sztuki wielkiej, prawdziwej poezji.

Właśnie w ubiegły czwartek nadawało Wilno w ramach klasycznego Teatru Wyobraźni, radiofonizację „Prometeusza Skowanego" Ajschylosa, opracowaną przez prof. Srebrnego. Na czym ta radiofonizacja polegała? Jaka była realizacja mikrofonowa? Otóż całą tragedię, a raczej jej najważniejsze „fragmenty" — ujmuję ten termin w cudzysłów, bo w klasycznym dramacie „fragment" czyli „epizod" ważnym nie jest, nie posuwa akcji naprzód — musiał prof. Srebrny ograniczyć tak, by czas trwania audycji nie przekroczył 55 minut. To się nie udało. Słuchaliśmy przeszło godzinę. Ale nie o to idzie. Bardzo często dokonuje się skrótów i na scenie, które nietylko nie uszczuplają akcji, ale przeciwnie, usuwają części zbyteczne. A czy w radio każdy skrót skondensuje akcję? Czy wybór najistotniejszych miejsc spowoduje takie narastanie napięcia dramatycznego, by słuchacz miał wrażenie, czy wyobrażał sobie ten dramat należycie? Otóż nie. W adaptacji mikrofonowej „Prometeusza Skowanego" mieliśmy początkowo sceny tak doskonale dobrane, tak sugestywnie zilustrowane muzyką Tadeusza Szeligowskiego, że wydawało nam się, iż mamy do czynienia z idealnie zradiofonizowanym dramatem. Ale później, gdy minął już czas, do którego przywykło ucho słuchacza dalsze sceny dłużyły się, nie mogły już pchnąć naprzód dobrze postawionej (radiowo) początkowej ekspresji dramatycznej, słuchacz oczekiwał niecierpliwie zakończenia, spodziewając się mocnych efektów muzycznych, mających towarzyszyć rozwiązaniu wątka dramatycznego. Tyle o samej radiofonizacji.

Reżyserka p. Szymanowska miała ułatwione zadanie, gdyż muzyka potęgująca siłę każdej poszczególnej sceny wiązała je zarazem, tworząc wraz z nimi ogniwa radiowego łańcucha tragedii. Wszystko to było odpowiednio przemyślane i pomyślane, a rozgłośni wileńskiej przynosi dużą satysfakcję. „Role" były obsadzone bez zarzutu. Krótki wstęp przed audycją wygłosił prof. Srebrny, podnosząc znaczenie i wartość „Prometeusza". *mb.*

—0—

Kazimierz Waydowski. 4

Takie jest życie...

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Zosia, córka sędziego okręgowego, Adama Darlickiego ukończyła gimnazjum. Jej pragnieniem było wstąpić na uniwersytet, zapisać się na medycynę, która ją pasjonowała. Matka jednak chciała ją wydać zamąż, uważając, że to najlepsze wyjście z sytuacji. Po maturze Zosia brała udział w zabawach i tańcach, ciągle marząc jednak o studiach. Wreszcie dowiedziała się, że wuj postanowił jej pomóc. W drugim rozdziale widzimy już Zosię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tu poznaje Zosia młodego człowieka Zdzisława Kuszyckiego, który wkrótce oświadcza się o jej rękę. Spotyka się jednak z odmową.

Życie ją dziwnie oszczędzało, dając jej wszystko, czego pragnęła a nie biorąc w zamian nic. Kochana, uwielbiana, podziwiana, szła krok za krokiem ku wytkniętemu celowi. Zdawanie egzaminów nie przedstawiało dla niej żadnej trudności. Umiała wszystko tak znakomicie, że wzbudzała podziw u profesorów. Zadawano jej tendencyjnie najtrudniejsze pytania, na które bez zająknienia wyczerpująco odpowiadała, dodając tu i ówdzie coś jeszcze z własnych spostrzeżeń.

Profesor chirurgii, znana znakomitość o światowej sławie, nie miał słów uznania dla jej odpowiedzi i pracy. Żartował nieraz, że z całym spokojem powierzyłby jej już teraz najtrudniejszą operację, żeby ją lepiej wykonała od niego.

A docent dr. Bohdan Tumiński, mówił nieraz do kolegów asystentów, że ta studentka daleko doprowadzi i kiedyś zdobędzie pierwszorzędne w świecie lekarskim stanowisko. Jako kobieta — mówił — jest bezwzględnie unikatem i Uniwersytet Jagielloński drugiej takiej nie pamięta.

A dr. Tumiński — to także sława w chirurgii i prawa ręka profesora.. Człowiek młody, zaledwie coś ponad trzydziestkę, cały oddany był pracy, umiał też pracę drugich, a i zdolności także ocenić. Nikt lepiej od niego nie znał swoich współpracowników i studentów i na jego zdaniu profesor bezwzględnie polegał.

Wykłady docenta były przejrzyste i interesujące, oparte o gruntowną wiedzę i niemałe doświadczenie. Słuchano też ich z zapartym oddechem. Z zapartym oddechem słuchała go naturalnie również i Zofja, wpatrzona w niego, jak w słońce. Znakomity i błyskotliwy mowca, człowiek wielkiej kultury i inteligencji, porywał wprost słuchaczy i skupiał ich uwagę. A jeżeli coś demonstrował, to czynił to z erudycją, wzbudzającą podziw.

Pan Tumiński miał jeszcze inne rozliczne zalety. Był bardzo przystojnym, eleganckim, doskonale wychowanym mężczyzną. Grał znakomicie na fortepianie, pierwszorzędnym był tancerzem, uprawiał sporty, a umiał także głowy zawracać kobietom. W każdym towarzystwie był poszukiwany, nie wiele się jednak udzielał: brakło mu na to już czasu.

Zosia kilka razy spotkała się z nim w towarzystwie, a nawet tańczyła z nim i mogła podziwiać jego wszechstronność. Również i Tumiński zauważył, że Zosia jest znakomitą tancerką. Że jest niezwykle piękną i frapującą, zauważył to już przedtem.

Piękność jej zaraz przy pierwszem zetknięciu zwróciła jego uwagę i silnie go zajęła. Widział wiele kobiet ładnych, żadna jednak nie zrobiła na nim takiego wrażenia, jak Zosia. Czar jej i urok opanował go z miejsca i nie dał zaczerpnąć oddechu. Spostrzegłszy to, postanowił unikać bliższego z nią zetknięcia, nie leżało bowiem w jego intencji zawracanie sobie głowy kobietami, ileże nie miał zamiaru się żenić, ani się niczem wogóle krępować, gdyż właśnie uzyskał stypendjum specjalne na dalsze kształcenie się zagranicą i miał na przeciąg roku wyjechać do Berlina i Paryża, aby w tamtejszych klinikach chirurgicznych pogłębić swoją wiedzę.

Czuł, że ta studentka działa na niego nadmiernie i krępuje mu swobodę ruchów, postanowił zatym nie poddawać się temu urokowi i starać się o niej zapomnieć.

Już teraz w klinice nigdy się do niej bezpośrednio nie zwracał, jak to czynił przed tym, a na zebrania, gdzie ona bywała, wcale obecnie nie chodził. W ten sposób myślał położyć kres

Kiepskie widoki dla konsumentów — dobre dla rolników

Informacje ze światowych rynków zbożowych wskazują, że — jak to technicznie się nazywa — tendencja na zboże jest silna, to znaczy, że ceny utrzymają się na wysokim poziomie. Tłómaczą to w ten sposób, że kraje importujące zboże nie mają już żadnych zapasów tak, że pilnie poszukują ziarna, co naturalnie nie pozostaje bez wpływu na ceny. Z drugiej strony przebąkują już teraz o możliwości kiepskich urodzajów, co znowu z natury rzeczy podraża istniejące zapasy.

Tak czy owak — widoki dla rolników przedstawiają się nieźle, natomiast gorzej jest z widokami konsumentów. Dotychczas np. Polska wywoziła zboża i to nawet za premią; teraz wywóz jest wprawdzie zakazany i premie zniesione, ale wygląda to tak, jakby ktoś zaasekurował się po pożarze. Co właściwie jest jeszcze do wywożenia? Zdaje się, że jest mało u nas takich rolników, którzy mogli czekać ze sprzedażą do marca.

W każdym bądź razie sprawdza się znowu powiedzenie:

JAK JEDNEMU LEPIEJ, TO DRUGIEMU GORZEJ.

Nie może być równocześnie dobrze i konsumentom i rolnikom, gdyż obie grupy mają sprzeczne interesy. Pierwsi chcieliby **tanio** kupować, drudzy **drogo** sprzedawać.

A przecież w interesie społecznym musi przyjść do wyrównania tych sprzeczności. Nie można ani konsumentów skłonić do ograniczenia spożycia poniżej koniecznej potrzeby, nie można — w naszych stosunkach — zrobić rolnictwo nieopłacalnym. Państwo, mogąc czy nie mogąc, dawało przecież za wywóz premie tj. uszczuplało swe dochody na rzecz bądź co bądź garstki.

A KONSUMENCI SĄ MASĄ

to są wszyscy mieszkańcy miast i częściowo też mieszkańcy wsi, którzy muszą dokupywać chleb. A my wiemy, co znaczy choć nieznaczne wahanie się ceny chleba: wszystko idzie wtedy w górę i biedny konsument coraz silniej pogrąża się w nędzy.

Jakieś wyrównanie takich sprzeczności musi się przecież znaleźć. Trzeba tylko chcieć patrzeć — w obie strony.

Młodzi emeryci

(mw) Kto obserwował dokładnie przebieg posiedzeń sejmowych nad budżetem Min. Skarbu, tego musiała mocno uderzyć jedna pozycja, a mianowicie wydatki na emerytury. Osiągnęły one olbrzymią sumę 220 milionów złotych!

Czy wzrost wydatków emerytalnych był wywołany naturalnym biegiem rzeczy? Nie! Wszystkim wiadomo, iż w ostatnich latach powstały całe rzesze urzędników, którzy w młodym wieku poszli na emeryturę. Powstało zjawisko niezwykłe — ludzie, którzy czuli się jeszcze w pełni sił żywotnych, szli w odstawkę. W ten sposób stracono moc energii ludzkiej. Nie tylko jednak to jest ujemną stroną tego zjawiska, ale także olbrzymie sumy wyrzucone na nieprodukcyjne fundusze emerytalne.

Ci „młodzi emeryci" to ludzie straceni dla ogółu — zgorzkniali, zrezygnowani, odepchnięci przez społeczeństwo, nie potrafią i nie chcą współżyć z wszystkimi. Są to ludzie, których można paradoksalnie nazwać „młodymi staruszkami".

Czy utrzymanie i tworzenie takich „młodych staruszków" jest z korzyścią dla państwa? Na to pytanie najlepszą odpowiedź daje rzeczywistość.

Olbrzymie niezadowolenie wśród emerytów, interpelacje w Sejmie, uskarżające się na politykę biur personalnych świadczą, iż konieczne jest uregulowanie tej kwestii. Nie można bowiem grzebać wielkiej energii dla nieistotnych czasem przyczyn. A także suma 220 milionów więcej korzyści przynosiłaby, gdyby ją zużyć choćby na inwestycje i pracę dla bezrobotnych.

SYLWETKI DNIA

Jenö v. Hubay

Niedawno donosiliśmy o zgonie słynnego muzyka węgierskiego Jenö v. Hubay. Nie jest on w Polsce bliżej znany, dlatego poświęcimy mu parę słów.

Dr. Jenö v. Hubay był najpoważniejszym reprezentantem węgierskiej kultury muzycznej. Liczył w dniu śmierci 78 lat.

Bogate było dzieło jego życia, jako kompozytora, pedagoga i człowieka.

Już w roku 1885 kierował szkołą muzyczną założoną przez Franciszka Liszta, który tę szkołę jako jej dyrektor doprowadził do wyżyn doskonałości. Obok niezwykłego wprost daru organizatorskiego, odtwórczego i pedagogicznego potrafił Hubay tworzyć. Przeszło 200 pieśni świadczy o mocy jego twórczości. Miał też Hubay większe ambicje, zdobywał się na większe rzeczy, napisał piękne sonaty i symfonię przeznaczoną dla chóru. Napisał opery: „Włóczęga wiejski," i „Anna Karenina". Mimo podeszłego wieku Hubay pracował nad nowymi rzeczami i śmierć zabrała go wprost z fotelu.

(mol)

—0—

chorobie, jaka się w nim zaczęła rozwijać i uniknąć dalszych komplikacyj.

Tumiński był doskonałym lekarzem i znakomitym chirurgiem, psychologiem atoli był marnym. Nie wiedział, czy też wiedzieć nie chciał, że to nie pomoże.

Z początkiem roku szkolnego przerwał wykłady i wyjechał do Berlina.

Tu, w ruchu wielkiego miasta, wśród społeczeństwa obcego, które pod rządami Hitlera, znacznie się zmieniło i stało się mało podobne do siebie z lat ubiegłych, w szczególności z czasu, kiedy Tumiński przelotnie bywał w Berlinie, zamierzał poza godzinami pracy klinicznej i studiów, oddać się życiu, aby zapomnieć o Zofii.

Wiedział, że ze wspomnieniem tych jej głębokich oczu, które go tak przemożnie zaczęło napastować, powinien zerwać, albowiem to może przeszkodzić jego karierze, już choćby przez częściowe bodaj odciągnięcie myśli i uwagi od spraw zawodowych, któremi powinien wyłącznie się zajmować. Usiłował zatem czynić wszystko, aby ten sukces osiągnąć.

Tumiński był człowiekiem silnej woli, właściwość tę swoją znał, toteż miał nadzieję, że starania jego uwieńczy pomyślny skutek. Nie obliczył się wszakże z jednym, że życie ma swoje prawa. On, lekarz, który czasem o życiu ludzkim decydował, widocznie życia tego dokładnie nie znał.

Siedząc „Unter den Linden", zapatrzony w gwar i ruch naprawdę wielkiego miasta, układał swoje plany, które mu życie jednym pociągnięciem miało przekreślić.

W Berlinie miał przebyć pół roku, musiał się zatym rozglądnąć za jakimś stałym mieszkaniem, położonym w pobliżu klinik i szpitali, aby jaknajmniej czasu tracić na chodzenie. Urlop swój musiał wyzyskać odpowiednio, aby po roku powrócić do kraju ze zwiększonym zasobem wiedzy i doświadczenia. Wiedział, że to jest wstępem do uzyskania katedry, nie mógł zatem rzeczy tej lekceważyć.

Mieszkanie takie wkrótce znalazł i zaraz się w nim rozlokował. Pani Kern, wdowa po lekarzu, dowiedziawszy się kim jest i w jakim celu przyjechał, z zapewnieniem: „aber mit Freude, Herr Professor", odstąpiła mu część swego mieszkania.

— Mój, w Bogu spoczywający mąż — mówiła — pracował w tym oto szpitalu. Cieszy mnie to, że pan, „Herr Professor", blisko mieć będzie do szpitala, a do kliniki chirurgicznej także nie daleko.

Wskazała palcem przez okno obydwa gmachy.

Na uwagę Tumińskiego, że nie jest profesorem, tylko docentem, odpowiedziała: — Ależ to wszystko jedno, „sonst, bei uns spricht man so".

Z mieszkaniem Tumiński trafił istotnie nadzwczajnie i to pod każdym względem. Pani Kern, dla kolegi swojego męża — jak się wyrażała — gotowa była czynić, co było możliwe, aby mu tylko było dobrze i wygodnie i już naprzód się martwiła, że to tylko potrwa pół roku.

Powiedziała zaraz, że ma syna Hansa, który studiuje prawo i córkę Gretę, która właśnie skończyła gimnazjum. Ma lat osiemnaście i jest wcale niczego dziewczyną. Gdy to powiedziała, jakby na zawołanie, wpadła do pokoju zgrabna, jasna blondynka z niebieskimi ładnymi oczami. Zrobiła dyg i stanęła onieśmielona.

Snać „Herr Professor" zrobił wrażenie, gdyż Greta miała już buzię otwartą, aby coś powiedzieć, a jednak zamilkła. Natomiast matka, przedstawiając ją doktorowi, rzekła: — „meine Tochter Grete". Na co ona zrobiła ponowny, zresztą bardzo powabny dyg.

Tak więc Tumiński, zaraz drugiego dnia pobytu w Berlinie, znalazł mieszkanie i miał już dwie znajome panie.

V.

Zosia, po odjeździe doktora Tumińskiego, czuła się jakoś nieswojo i miała wrażenie, jakby jej czegoś brakło.

Nie tracąc zainteresowania do wykładów wogólności, w szczególności z dziedziny chirurgii, odczuwała specjalnie brak wykładów docenta, które nieraz jeszcze coś uzupełniały, na coś nowego wskazywały, a zawsze były bardzo interesujące w treści, a wytworne w formie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TRYBUNA SPORTOWA

Generalna próba przed meczem w Paryżu

W niedzielę odbył się piłkarski mecz treningowy najlepszych graczy w Polsce. Idąc starym śladem, kapitan P. Z. P. N. p. Kałuża zestawił dwa teamy: A i B., którym polecił wykazać swe zdolności. Oczywiście początek sezonu nie pozwolił na rozwinięcie wszystkich zalet. Stąd też dużo braków, jakie wykazywali poszczególni zawodnicy. Jak to już zwykle bywa, team B pobił team A w stosunku 4:3, jakkolwiek przewaga była stale po stronie zwyciężonego.

Skład drużyn był następujący:

Team A: — Albański, Martyna, Szczepaniak, Piec II., Wasiewicz, Ziżka, Piec I, Piątek, Wostal, Wilimowski i Wodarz.

Team B: — Rudnicki, Michalski, Gałecki, Góra, Cebulak, Lesiak, Korbas, Majtas, Szerfke, Szewczyk, Łyko.

Skład ten uległ zmianom, które wprowadzał kapitan związkowy w zależności od formy, wykazywanej przez zawodników. W rezultacie p. Kałuża zestawił następujący skład przeciwko Paryżowi: bramkarz Rudnicki rez. Albański), obrońcy: Martyna i Szczepaniak (rez. Michalski) pomoc: Piec II. Wasiewicz, Ziżka (rez. Góra), napad: Piec I., Piątek, Wostal, Wilimowski i Wodarz (rez Majtas).

Jak widzimy, przeważnie nazwiska mocno zgrane. Ale cóż miał począć p. Kałuża, gdy na progu jeszcze właściwie nie zaczętego sezonu kazano mu zestawić reprezentacyjną drużynę? Zrobił co mógł. Jaki będzie rezultat wyprawy do Paryża, trudno osądzić. W każdym razie życzymy naszej ekipie powodzenia.

Zawody treningowe prowadził sędzia p. Schneider, jak zawsze bez zarzutu.

P. KAŁUŻA O KRAKOWSKIM MECZU ELIMINACYJNYM

W rozmowie z przedstawicielem prasy sportowej kapitan związkowy PZPN. p. Kałuża oświadczył, że zawody eliminacyjne były widowiskiem nadspodziewanie dobrym. Mecz wykazał przedewszystkim dobrą kondycję naszych piłkarzy, mimo, że niekorzystne warunki atmosferyczne opóźniły rozpoczęcie tegorocznego sezonu piłkarskiego. Pan Kałuża jest również zadowolony z poziomu gry i formy, wykazanej przez zawodników.

Piłka nożna w Krakowie

ZWIERZYNIECKI — CRACOVIA IB 1:0

Mimo, iż Cracovia miała w swym składzie pięciu graczy ligowych, nie udało jej się pokonać lepszej pod względem kondycyjnym drużyny zwierzynieckiej, grającej ponadto ambitnie. Bramkę dla zwycięzców zdobył po pauzie Dudek. Sędziował p. Matla.

WISŁA IB — GRZEGÓRZECKI 4:2

Zwycięzca wzmocniony graczami ligowymi wygrał lekko. Grzegórzecki wykazał brak konsolidacji i przemyślanej gry. Tak zawsze bywa na początku. Bramki zdobyli dla Wisły: Artur 2, Gracz i Gergel. Dla Grzegórzeckiego: obie bramki Stolarczyk. Sędzia p. mgr. Milecki dobry.

KROWODRZA — TARNOVIA 3:1

Ciekawe, że mimo zapowiedzi, iż Krawczyk nie opuścił drużyny tarnowskiej, ta stanęła bez niego i bez Witka. Grała słabo, a Krowodrza lepiej, niż w ostatnich zawodach. Zawody mało ciekawe. Bramki dla Krowodrzy zdobyli: Wrona 2 i Psonka. Sędziował zupełnie poprawnie p. Seidner Arnold.

ZAWODY TOWARZYSKIE

GARBARNIA — WAWEL 4:4

Gra bardzo ciekawa i żywa. Naogół przewagę miała Garbarnia. Brak Riesnera, Haliszki i Lesiaka dawał się odczuć. Wawel grał bardzo dobrze, szczególnie po pauzie, dzięki czemu zdołał uzyskać remisowy wynik.

KORONA — UNIA 3:0

Dzielnicowi rywale wypróbowali swe siły przed mistrzostwami. Korona okazała się silniejszym zespołem.

* * *

PREZESEM ZWIĄZKU PIŁKI RĘCZNEJ W KRAKOWIE wybrany został mjr. Warth. Kluby: Cracovia, Olsza, Makkabi, Garbarnia i YMCA. nie brały udziału w zgromadzeniu. — Czyżby sabotaż?

Jędrzejowska i Tarłowski w finałach

W niedzielę w dalszych rozgrywkach turnieju tenisowego w Cannes, Jędrzejowska i Tarłowski doszli do finału w singlach.

Jędrzejowska w półfinale pokonała Weiwers (Kuksenburg) 6:1, 5:7, 6:4 i w finale spotka się znowu z mistrzynią Chile Lizaną.

Jędrzejowska w ten sposób ma okazję do zrewanżowania się swojej przeciwniczce za porażkę w Mentonie.

Duży sukces odniósł Tarłowski, który w półfinale wyeliminował pierwszą rakietę Austrii — Bawarowskiego 6:3, 6:3. W finale Polak spotka się ze Szwedem Schroederem, z którym jak wiadomo, przegrał w finale turnieju w Mentonie.

BOKS

W niedzielę odbył się w Warszawie mecz bokserski pomiędzy śląskim Ruchaem a Makabi. Zwyciężyła Makabi w stosunku 9:7.

W wadze muszej Rundstein (m) wygrał walk. z Jasińskim. W wadze koguciej Spiegelman (m) pokonał Krawczyka. W piórkowej Lewkowicz (m) przegrał z Korzeńcem. W lekkiej Rosenblum (m) odniósł zwycięstwo nad Maneckim. Było to najpiękniejsze spotkanie dnia. W półśredniej Slaz (m) zremisował z Rychterem. W średniej Wideman (r) wygrał walkowerem z powodu niestawienia się Pilnika. W półciężkiej Neuding (m) zwyciężył Kolonkę. W ciężkiej Blum (m) przegrał z Wrazidło.

—0—

O MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE

Mecz bokserski o mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami IKP a HCP z Poznania zakończył się zwycięstwem IKP w stosunku 9:7.

—0—

KTO BĘDZIE REPREZENTOWAŁ POLSKĘ NA MECZU Z WĘGRAMI?

Sobkowiak (musza), Czortek (kogucia), Polus (piórkowa), albo Krzemiński, Woźniakiewicz (lekka), Sipiński (półśrednia), Chmielewski (średnia), albo Pisarski, Szymura (półciężka), Piłat (ciężka). Jak widzimy jednak **Ritholza pominięto.** Odrazu poznać, że kapitan PZB. wywodzi się z Poznania. Tylko co na to władze centralne?

—0—

SKŁAD POZNANIA NA MECZ Z BUDAPESZTEM

Na mecz Budapeszt — Poznań, który się odbędzie w dniu 30 bm. wyznaczeni zostali do reprezentacji Poznania następujący zawodnicy: Sobkowiak (Lischke), Koziołek (Janowczyk), Kajnar (Szymczak), Sipiński (Majchrzycki), Szułczyński (Klimecki), Zieliński (Szymura), Leśniak.

Skład ten może jeszcze ulec zmianie.

PŁK. GOEBEL PONOWNIE PREZESEM P. Z. T. K. Walne zgromadzenie kolarzy, odbyte w Warszawie, wybrało ponownie prezesem PZTK. płk. Goebla. Charakterystycznym jest, iż postanowiono zrezygnować z wyścigu Berlin — Warszawa. Coś się psuje w państwie duńskim. Niebawem przekonamy się, iż wogóle stosunki sportowe z Niemcami nawiązano zbyt pochopnie. Wierzyć w przyjaźń można tylko wtedy, gdy historia nie przeczy serdeczności i szczerości.

RÓŻNE.

OTWARCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO W WARSZAWIE

Wczoraj nastąpiło w Warszawie właściwe otwarcie sezonu piłkarskiego. Rozegrano szereg spotkań, które zgromadziły sporo publiczności.

Ligowa drużyna Warszawianki spotkała się z Gwiazdą, bijąc ją 5:1 (4:1).

OKĘCIE rozegrało mecz z rezerwą Warszawianki, bijąc ją 7:0 (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Gajger (4), Marian (2), Zbroja 1.

SEJMIK WIOŚLARSKI ZREZYGNOWAŁ Z HASEŁ RASISTOWSKICH. Poznań i Pomorze zgłosiły wniosek o wprowadzenie paragrafu aryjskiego do statutu związkowego.

Podobnie jak na walnym zgromadzeniu P. Z. L. A., tak i tym razem „pobożne zamiary" wnioskodawców spaliły na panewce. Jeszcze są w sporcie ludzie zdrowo i trzeźwo myślący. Takich wnioskodawców, którzy wprowadzają do sportu momenty rozkładowe i antysportowe, należałoby usunąć poza nawias sportu.

Adres redakcji i administracji: **Kraków, ul. Na Gródku 2,** telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER. Drukarnia „Monopol" ul. Na Gródku 2.